**Amerykańscy inwestorzy mają coraz większy apetyt na ryzyko**

Autor: Łukasz Blichewicz - współzałożyciel i prezes zarządu grupy Assay, ekspert w zakresie rozwoju i finansowania spółek technologicznych.

***Większość polskich inwestorów jeszcze nie wie, co to jest SPAC. Jednak prawdopodobnie niedługo ten termin będą znali wszyscy, mówimy bowiem o pomyśle na inwestycje w ciężkich czasach. A czasy dla inwestorów są teraz wyjątkowo ciężkie.***

SPAC to skrót od special purpose aquisition company, tłumacząc na polski – celowa spółka akwizycyjna. Jest to spółka, której działalność polega wyłącznie na poszukiwaniu innego przedsiębiorstwa do przejęcia, nie posiadając jeszcze po stronie aktywów praktycznie żadnego majątku. W świecie finansów nie jest to żadna nowość, takie spółki istnieją od co najmniej kilkudziesięciu lat i są tak naprawdę specyficzną formą funduszy inwestycyjnych. Jednak dotąd, z uwagi na szczególnie wysoki poziom ryzyka, jaki muszą podjąć inwestorzy, nie były one szczególnie popularne. Wszystko zmieniło się w ostatnich miesiącach.

W USA inwestorzy przestraszeni rosnącą inflacją i zerowymi stopami procentowymi są gotowi podejmować coraz większe ryzyko, byle tylko uniknąć lokowania swoich środków w nierentownych lokatach bankowych. Nie przeszkadza im nawet to, że nie wiedzą, jaka spółka ma być obiektem przejęcia, ani jaki jest końcowy cel spółki akwizycyjnej. Co więcej, amerykańskie SPACsy, nie mając do tego odpowiednich kompetencji, coraz częściej przejmują przedsiębiorstwa znajdujące się we wstępnej fazie rozwoju, a wtedy ryzyko inwestycyjne staje się jeszcze większe.

Nie można jednak zaprzeczyć, że spółki typu SPAC potrafią bardzo skutecznie wspomagać rozwój startupów. Ich największą zaletą jest to, że powstają od razu w formie spółki publicznej i są notowane na giełdzie. Przejęcie startupu odbywa się w formie fuzji obu przedsiębiorstw, a to oznacza, że przejęty podmiot automatycznie staje się spółką giełdową. Dzięki temu może skuteczniej pozyskiwać fundusze na rozwój.

W Stanach Zjednoczonych regułą jest, że środki uzyskane podczas emisji akcji spółki SPAC są gromadzone na specjalnym koncie i mogą być wykorzystane tylko w celu akwizycji przejmowanego przedsiębiorstwa. W przypadku, gdy w ustalonym czasie nie dojdzie do akwizycji zaaprobowanej przez akcjonariuszy, spółkę należy rozwiązać i zwrócić akcjonariuszom wpłacone przez nich środki.

Obecnie najszerzej komentowanym przykładem firmy rozwijającej się dzięki połączeniu ze SPAC jest Nikola Corporation. Spółka założona w 2014 roku w Salt Lake City przez miliardera Trevora Miltona pracuje głównie nad wprowadzeniem na rynek elektrycznych i wodorowych samochodów ciężarowych. Dzięki połączeniu ze spółką typu SPAC – VectoIQ, od lipca tego roku Nikola Corporation jest notowana na giełdzie NASDAQ. Inwestorzy muszą pokładać ogromne nadzieje w planach firmy, gdyż jest ona warta prawie 10,5 miliarda dolarów mimo tego, że nie sprzedała jeszcze ani jednego samochodu, a jej obroty w pierwszych 6 miesiącach tego roku wyniosły zaledwie 95 tysięcy dolarów. Wartość giełdowa Nikoli to mniej więcej jedna czwarta wartości takich gigantów jak General Motors czy BMW.

Nikola ma jednak sporo kłopotów. Analityczna firma Hindenburg Research zarzuciła jej liczne nadużycia finansowe. Ponadto, podobno, nakręcony w 2018 roku spot pokazujący ciężarówkę Nikola jadącą po pustyni, okazał się manipulacją. Pojazd nie miał napędu i jechał z górki! Raport firmy badawczej pechowo ujrzał światło dzienne zaledwie kilka dni po tym, jak wartość akcji Nikoli eksplodowała po ogłoszeniu umowy o współpracy z General Motors. Aktualnie Nikola jest pod lupą amerykańskiej Komisji Papierów Wartościowych i Giełd, a także Departamentu Sprawiedliwości.

Kłopoty firmy spowodowały ożywioną dyskusję na temat ryzyka, na jakie są narażeni inwestorzy spółek typu SPAC. Bańka internetowa z początku dwudziestego pierwszego wieku na dość długo nauczyła inwestorów, aby nie ufali firmom, które nie posiadają ani udokumentowanych przychodów, ani kompetencji w obszarze rozwoju młodych przedsiębiorstw. Widać wyraźnie, że wielu z nich już tę lekcję zapomniało. Jednak tam, gdzie jest wysokie ryzyko, mogą się pojawić również ogromne stopy zwrotu. Najwięcej zarobią jak zwykle ci, którzy dzięki zbudowanemu doświadczeniu i wypracowanym kompetencjom, będą w stanie najlepiej oszacować podejmowane ryzyko.